

Z tygodnia.

Uchwały Rady Stanu w sprawie armii i rządu polskiego.

Na plenarnem posiedzeniu Rady Stanu w Warszawie w dniu 15. b. m. uchwalono szereg wniosków, zmierzających do sanacji stosunków wojskowych. Rada Stanu stwierdza w nich, że „jest najwyższą władzą polityczną wojska polskiego”. Odpowiednie wnioski Rady Stanu brzmią, jak następuje:

1) Tymczasowa Rada Stanu do chwili utworzenia rządu polskiego pełni zastępczo funkcje rządowe polskie. Aktem Tymczasowej Rady Stanu, jako zastępcy rządu, było wezwanie żołnierzy do złożenia przysięgi wojskowej. Przez sam fakt przyjęcia przysięgi od wojska polskiego Rada Stanu stała się najwyższą dla tego wojska władzą polityczną polską. Od tej chwili bez zgody Rady Stanu wojsko polskie nie może być użyte na froncie. 2) Legiony użyte będą obecnie zgodnie ze swym przeznaczeniem wyłącznie jako kadry wojska polskiego.

Druga uchwała zapadła w sprawie tworzenia w Rosyi armii polskiej. Uchwalony przez Tymczasową Radę Stanu wniosek przeciw tworzeniu armii na obczyźnie brzmi:

„Tymczasowa Rada Stanu, jako rząd polityczny państwa polskiego, wezwie społeczeństwo polskie poza granicami kraju, ażeby tworzone tam oddziały wojskowe polskie nie miały politycznego charakteru armii polskiej i nie były użyte w wojnie obecnej”.

Na temże posiedzeniu Rady Stanu postanowiono przystąpić niezwłocznie do organizowania władz państwowych polskich. Odnosny wniosek opiewa:

„Tymczasowa Rada Stanu przystąpi niezwłocznie do organizowania władz państwowych polskich w myśl projektu, uchwalonego w dniu 3. lipca bieżącego roku”.

W setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki.

Zbliża się chwila, kiedy naród polski we wszystkich swych dzielnicach obchodzić będzie setną rocznicę zgonu nieśmiertelnego swego Naczelnika. — Aby przygotować społeczeństwo do tego obchodu, wielkopolska Rada Narodowa wydała następującą odezwę:

„W chwilach przełomów dziejowych Opatrzność zsyła narodom męża, co — obdarzeni mocą przenikania tymczasowych mroków — wiodą je świetlanym szlakiem ku przyszłości jasnej, promiennej. Takim mężem opatrnościowym jest Tadeusz Kościuszko.

On sprawił, że gdy przemoc zewnętrzna Polskę bez rozgłosu do grobu wtrącić pragnęła, imię Jej zabłysło dawną świetnością i chwałą. On sprawił, że cudowny źródło bohaterstwa wytrysnęło z pod chłopskiej sukmany, że ojczyźnie z czarnej ziemi wyrósł nowy legion obrońców. On sprawił, że w czyn zamieniły się wskazania Wielkiej Konstytucji. On o wiek cały wyprzedził ludzkość, a hasła, za które, w imieniu Polski na ustach i w sercu, walczył na obu półkulach, hasła podniesienia i nobywatelnienia ludu, równouprawnienia wszystkich stanów, uszczęśliwienia całej ludzkości dziś dopiero największe święcą tryumfy.

Odszedł przed wiekiem, żywie jednak w nas, bo z ducha był Narodu. Żywie, bo był tą siłą niespożytą, co przez pokolenia trwa i broi, co podnosi wzwyż ku najszczytniejszym ideałom, co daje hart wytrwania w obronie świętej idei.

Dziś za zmiłowaniem Bożem Polska zmartwychwstająca zabiera się uczcić w stoletnim obchodzie pamięć wielkiego Bohatera.

Do hołdu więc wzywamy!

Niechaj nie będzie serca polskiego, które z okazji setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki nie dozna wszystkich tych uczuć, co rozplomić się winny na wspomnienie Jego przysięgi, na wspomnienie Racławic i Maciejowic. Niechaj nie będzie ni miasta, ni sioła, gdzie na uroczystych obchodach narodowych nie uczczono Jego pamięci.

Świętem tem Polska cała złączyć się winna w swym hołdzie!”

Nowa rewolucja w Petersburgu.

Rewolucja w Petersburgu od marca właściwie trwa bez przerwy. Żywiły anarchizacyjnie i socya-

listyczno-komunistyczne, opierając się o masę robotniczą, obecnie zaopatrzoną w broń i o niektóre specjalnie zrewolucjonizowane pułki, dążą bezustannie, wszczynając uliczne niepokoje, do obalenia rządu tymczasowego rosyjskiego. Te niepokoje, aczkolwiek stałe, nie miały większych rozmiarów. Atoli w dniach 16 i 17 b. m. rozruchy przez anarchistów i „bol-szewików” wszczęte, przybrały rozmiary otwartego buntu i charakter zamachu stanu, tembardziej, że przysłała im ze zbrojną pomocą „samodzielna” a rewolucyjna „republika kronsztadzka”. Oto jak telegram, za pośrednictwem urzędowej Petersburskiej Agencji Telegraficznej wysłany przez prezydenta ministrów ks. Lwowa do komisarzy rządowych na prowincyi opisuje wydarzenia z dni 16 i 17 lipca:

„Rano 16 lipca przyszedł do Petersburga szereg oddziałów wojskowych z Kronsztadu, z Oranienbaumu i Peterhofu, w południe przyłączyły się do nich jeszcze trzy pułki i jeden batalion grenadyerów garnizonu petersburskiego, prócz tego ogromne tłumy uzbrojonych ludzi. Oddziały te udały się do pałacu Taurydzkiego, gdzie odbywały się narady R. R. Z. jakoteż rady posłów włościańskich i urządziły tam zbrojną manifestację. Niesiono chorągwie z napisem: „Precz z kapitalistycznymi ministrami!” „Doma-gamy się, by cała władza przeszła w ręce rad robotniczo-żołnierskich!” Nastroj tych, którzy brali udział w demonstracji, był jednak dla większości tych rad nieprzyjazny. Równocześnie pojawiło się na ulicach mnóstwo uzbrojonych robotników i gło-siło te same hasła. Zarekwirowane samochody, zwy-kłe i ciężarowe, z karabinami maszynowymi i uzbro-jonymi ludźmi, przejeżdżały przez miasto. Przez cały dzień padały strzały. Byli zabici i ranni. O szó-stej wieczór wojsko i uzbrojeni robotnicy próbowali uwieźć Ceretellego. Dostali w swe ręce ministra rolnictwa Czernowa, którego puścili na wolność dopiero po moim bolszewika Trockiego. Równocze-snie wielki podniecony a uzbrojony tłum otoczył pałac Taurydzki i próbował wtargnąć do wnętrza.

Podczas całego dnia ks. Lwow i inni przedsta-wiciele rządu zajęci byli w sztabie petersburskiego gubernatora wojskowego opracowaniem zarządzeń dla stłumienia niepokoju. W tym celu rząd powo-łał z okolicy do stolicy kilka ciał wojskowych. Po ich przybyciu posłano część wojska do pałacu Tau-rydzkiego, gdzie tłum oblegał Radę Robotniczo-Żoł-nierską. W drodze wojsko to, które miało z sobą artylerję, dostało się pod ogień krzyżowy karabi-nów i karabinów maszynowych. Były przy tem zna-czne straty. W końcu artylerja dała salwę i uto-rowała sobie natychmiast drogę rozprószywszy tłum. Żywy ogień karabinowy rozpełtał się także w ulicy Ertelew, a potem na Prospekcie Letnim. Uzbrojony tłum chciał opanować wojskowe biuro wiadomości na wybrzeżu Wozniesieńskim, ale wojsko nie do-puściło do tego.

Dzięki wydanym przez rząd zarządzeniom stłu-miono bunt i około północy zapanował na ulicach spokój. Wojska rządowe rozbroiły samochody i uzbro-jone grupy ludzi. Aby zapobiedz ponowieniu się rozruchów, rząd wydaje wszelkie konieczne zarzą-dzenia i dokonywa uwieżeń. Wczoraj rano otwarto wszystkie mosty petersburskie łączące dzielnice mia-sta ze sobą. Gubernator wojskowy Petersburga, ge-nerał Połowcew, kazał ogłosić odezwę, która po-wiada, że wykonując rozkaz rządu, usunęto ze sto-licy ludzi, którzy z bronią w ręku zagrażali bez-pieczeństwu i mieniu obywateli i rozkazano wojskom przywrócić porządek publiczny. Gubernator wzywa dalej ludność by dla uniknięcia nieszczęśliwych wy-padków bez pilnej potrzeby nie wychodziła z do-mów. Równocześnie rząd zawiadamia komisarzy rzą-dowych o zarządzeniach poczynionych w celu stłu-mienia rokoszu w Petersburgu i wzywa ich do wy-dania potrzebnych zarządzeń w celu przeszkodzenia podobnym niepokojom na prowincyi”.

Oczywiście, że urzędowo-rosyjska agencja przed-stawia całe zajście w sposób możliwie zlagodzony. Ale i ona nie może zaprzeczyć, że pomiędzy woj-skiem rządowym a rewolucyjnym stoczono formalne krwawe bitwy na ulicach stolicy, że rewolucyoniści oblegali pałac rządu, aby uwieźć jego członków, że trzeba było używać armat, aby stłumić bunt. A pomimo jego „stłumienia” bunt ten miał dla rządu następstwa. Jak urzędowo angielskie Biuro Reutersa donosi z Petersburga: ks. Lwow podał się do dy-misji. Kiereński został prezydentem ministrów i za-trzymuje także tekę ministerstwa wojny. Ceretelli został ministrem spraw wewnętrznych, pozostaje również na stanowisku ministra poczt i telegrafów. Nekrasow objął tymczasowo tekę sprawiedliwości. Podał się bowiem do dymisji minister Pierwiercew, stanowczy przeciwnik rewolucjonistów, zwolennik „silnej ręki”. Za cenę więc tych ustępstw i siłą oręża udało się pierwszemu rządowi rewolucyjnemu opanować chwilowo drugą rewolucję w Petersburgu.

Kwestya wojny i pokoju w Niemczech.

Niemcy, chociaż dotąd zwycięskie w wojnie światowej, a może właśnie dlatego, że zwycięskie, nie wahają się przed omawianiem kwestyi zawarcia pokoju. Ze strony niemieckiej już po raz drugi czy trzeci pada oświadczenie gotowości do zawarcia po-koju honorowego, polegającego na porozumieniu się narodów, a nie na ich uciemieniu, pokoju bez aneksyi i odszkodowań.

Takiego znamienego wynurzenia był widownią parlament Rzeszy niemieckiej w dniu 19. b. m. Po niedawnym przesileniu kanclerskiem, w którym padł Bethmann Hollweg, a wystąpił na widownię Michaelis, nowy kanclerz w obliczu parlamentu wyjaśnił sta-nowisko rządu niemieckiego wobec kwestyi pokoju, podczas gdy trzy najgłośniejsze stronnictwa parla-mentu składały również swoje w tej sprawie dekla-racje. Kanclerz oświadczył:

„Niemcy nie chciały wojny, aby siłą zdobywać kraje, dlatego ani jednego dnia dłużej nie będą pro-wadziły wojny, jeżeli będą mogły otrzymać pokój honorowy. Pragniemy — rzekł kanclerz — przede-wszystkiem zawrzeć pokój, jako ci, którzy skute-cznie postawili na swoim. W tym duchu chcemy rozpocząć rokowania, gdy czas nadejdzie. Nie mo-żemy jeszcze raz ofiarowywać pokoju, skoro dłoń nasza, podana uczciwie i pokojowo, natrafiła na próżnię.

Granice Rzeszy niemieckiej muszą być po wsze czasy zabezpieczone. Musimy drogą porozumienia zapewnić Rzeszy niemieckiej warunki żywotne na lądzie i poza morzami. Pokój musi się stać podstawą trwałego porozumienia narodów. Trzeba zapobiedz temu, by ořeźny sojusz naszych nieprzyjaciół nie przemienił się w sojusz gospodarczy, skierowany przeciw nam. Cele te dadzą się osiągnąć w ramach rezolucyi większości parlamentu, tak, jak ją pojmuje kanclerz. Jeżeli nieprzyjaciele pragną rozpocząć ro-kowania, to cały naród niemiecki, zarówno wojsko, jak jego przywódcy, o ile zgadzają się z tem oświad-czeniem, są jednego zdania: mianowicie zapytujemy przeciwników, co oni mają nam do powiedzenia. Po-tem pragniemy uczciwie i ze skłonnością do pokoju wziąć udział w rokowaniach. Do tego czasu wy-trwamy spokojnie.”

Następnie przemawiali posłowie różni imieniem swych partyi, poczem parlament większością głosów przyjął wspólną rezolucję pokojową trzech stron-nictw: katolickiego centrum, socjalistów z więk-szości i postępowych ludowców. (Polacy wstrzymali się od głosowania). Rezolucja ta brzmi:

„U progu czwartego roku wojny, oświadcza Sejm Rzeszy:

Jak w dniu 4. sierpnia 1914 r., miarodajną jest dla narodu niemieckiego także teraz zasada, że nami nie powoduje chęć zdobyczy. Niemcy chwyciły za broń tylko w obronie swej wolności, swej samo-dzielnosci i nienaruszalności granic.

Odsuwając myśl o powiększeniu obszaru pań-stwowego przez użycie siły, dąży Sejm Rzeszy nie-mieckiej do pokoju na zasadzie porozumienia i trwa-łego pojednania narodów.

Taki pokój wyklucza polityczne, gospodarcze i finansowe wymuszenia. Również odrzuca Sejm Rzeszy wszelkie plany, zmierzające do gospodarczego odciążenia i powasńnienia narodów po wojnie. Tylko pokój gospodarczy, wolność mórz po wojnie, może przygotować grunt do trwałego, przyjacielskiego współżycia narodów.

Wychodząc z tego rozważania i mając te cele na oku, Sejm Rzeszy niemieckiej przyłoży skutecznie starania do powstania międzynarodowych instytucyi prawnych.

Jak długo nieprzyjacielskie rządy taki pokój od-rzucają, trwać będzie naród niemiecki niezłomnie niewzruszony i wytrwa w walce na śmierć i życie o prawa swoje i swoich sprzymierzeńców.

Naród niemiecki wie, że, przy zachowaniu swej jednoci, pozostanie niezwyciężonym.”

Zdawało się, że anioł pokoju już niepodzielnie włada swoją różdżką oliwną. Lecz oto znowu przy-pomniała się wojna. W czasie obrad nadeszła nastę-pująca depesza od generała Hindenburga:

„Do kanclerza państwa niemieckiego w parla-mencie!

Na wyzwanie, rzucone przez Rosyan w Galicyi, rozpoczął się tam dziś silny atak pod osobistym kierownictwem generała marszałka polnego ks. Leo-polda bawarskiego. Niemcy, wsparci przez wojska austro węgierskie, przełamali stanowiska rosyjskie koło Złoczowa.”

Niemcy więc jednocześnie okazały swoją goto-wość do pokoju i zdolność do dalszej wojny. Nie-przyjaciele na pierwszą nic dotąd nie odpowiedzieli. Drugiej, zdaje się, nie spodziewali się.